

## RECENZJE

## Wiedza o faktach i uzasadnianie wartości

Marek Fritzhand, *Wartości a fakty*,  
PWN, Warszawa 1982, ss. 319.

Recenzowana pozycja ukazała się w pierwszej połowie 1982 r. — czy jest zatem sens publikowania recenzji po upływie dość długiego czasu od wydania książki? Odpowiedź na tak postawione pytanie byłaby przecząca, gdyby szło o pracę zawierającą treści ulotne, dotyczące doraźnych dyskusji. Ale książka ta ma zgoła inny wymiar. Dotyczy problemów o fundamentalnym dla etyki znaczeniu. To nadaje książce nieprzemijającą w skali lat rangę, to również skłania, by odnotować ją w czasopiśmie etycznym, jakkolwiek częstotliwość jego ukazywania się jest mała, a proces narodzin kolejnego numeru dość długi.

Skrótowe uwagi o książce zacząć wypada od stwierdzenia, że jest to kolejna publikacja Marka Fritzhanda — twórcy i wieloletniego redaktora naczelnego czasopisma, w którym ukazuje się ta recenzja — stanowiąca ogniwo spójne z jego pracami poprzednimi, ich kontynuację i logiczne następstwo. W twórczości autora można wyodrębnić, posiłkując się umiarkowaną zasadą abstrahującego uogólnienia, dwa podstawowe wątki, nadające jej określony kształt i oryginalność, rozwijane konsekwentnie poprzez wprowadzanie oraz analizę wielu kwestii szczegółowych. Wątki te nawiązują do współczesnych dyskusji etycznych i wyrażają udział autora w tych dyskusjach — same też w wielu swych warstwach, co nieuniknione, mają dyskusyjny charakter. Obydwa określają intensywność i kierunki rozwoju marksistowskiej myśli etycznej w Polsce. A sposób ich ujmowania przez Marka Fritzhanda wywiera niewątpliwy wpływ na ów rozwój oraz status tej myśli w obszarze humanistyki. Lokalizując recenzowaną książkę w całości bogatego dorobku Marka Fritzhanda, ten zaś oceniając z punktu widzenia stanu dyscypliny, którą uprawia, nie będzie najmniejszą przesadą stwierdzenie, że bez jego twórczości, bez zawartych w jego publikacjach ustaleń i propozycji, nie byłoby etyki marksistowskiej w Polsce w jej obecnym kształcie — choć dodać trzeba, że tworząc podwaliny i zręby, nie kończą one budowy tej etyki, która wymaga dalszych wielostronnych i twórczych wysiłków badawczych oraz dalszego rozwoju.

Jeden z tych wątków dotyczy właśnie istoty etyki marksistowskiej, w szczególności w warstwie aksjologiczno-normatywnej: jej rodowodu, „prawomocności” z punktu widzenia metodologicznych podstaw marksizmu oraz założeń programowych socjalizmu, elementów składowych, humanistycznego charakteru. Tej problematyce poświęcone są prace: *Człowiek, humanizm, moralność* (1961), *Myśl etyczna młodego Marksa* (1961), *W kręgu etyki marksistowskiej* (1966), *O niektórych właściwościach etyki marksistowskiej* (1974), omawiana tu książka, a także liczne artykuły, jak choćby artykuł opublikowany w stulecie śmierci Karola Marksa,

pt. *Etyka Marksowska a etyka marksistowska* („Studia Filozoficzne”, 3, 1983). Wątek drugi natomiast dotyczy problematyki uzasadniania wartości i norm, a więc prawdziwości sądów etycznych, a tym samym metodologicznego statusu aksjologii i etyki normatywnej, relacji etyki i nauki, wartościowania i wiedzy o rzeczywistości oraz rozmaitych stanowisk wyrażanych w tych kwestiach. Im poświęcona jest — obok książki *Wartości a fakty* — zwłaszcza praca *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki* (1970).

Tych dwóch wątków nie sposób od siebie oddzielić, nie występują one bowiem jako względem siebie niezależne. Przeciwnie — wzajemnie się dopełniają. Chodzi w nich bowiem zarazem — ujmijmy to w konwencji popularnej — o rozumienie humanizmu i racjonalizmu oraz ich wzajemną relację, a tym samym o współczesne rozumienie etyki marksistowskiej; o zasadność i podstawy budowy etycznego systemu norm i wartości, o jego jakość, a tym samym znaczenie; o relację pytań: jaki system wartości przyjąć, uznać za właściwy i głosić, oraz na jakiej podstawie go przyjmować. W grę wchodzi tu więc nie szczegółowa kwestia wyboru jednostkowej wartości, określonego rozwiązania moralnego w konkretnej sytuacji moralnego konfliktu wartości (norm), lecz ogólniejsza kwestia wyboru całego systemu wartości — etycznej wizji człowieka i świata, sposobu życia, choć pierwszą — szczegółową kwestię trudno rozstrzygać bez rozwiązania drugiej. Jest to sprawa podstawowa dla teoretyka etyki — jest to sprawa istotna dla ukształtowania się potocznej świadomości kolektywnej i indywidualnej. Idzie tu właśnie o to, za jakim (i dlaczego) systemem wartości się opowiedzieć, na podstawie jakich kryteriów — aksjologicznych czy racjonalnych — przedłożyć jeden z tych systemów nad inne? (Inna rzecz, że sprawa ta bywa rozwiązywana także w sposób irracjonalny, na zasadzie arbitralności i aprioryczności, bez wikłania się w poszukiwania racji zarówno aksjologicznych, jak i teoretycznych). W obydwu tych podstawowych kwestiach istnieją istotne rozbieżności w środowisku marksistów, choć nie każde stanowisko jest tak szeroko prezentowane i uzasadniane, jak czyni to w odniesieniu do swego stanowiska Marek Fritzhand, a także ci etycy, którzy podzielają jego, ujmując rzecz ogólnie, sposób pojmowania etyki marksistowskiej.

Toczoną wśród marksistów dyskusję wokół etyki utrudnia fakt, że część z nich utrzymuje *a priori* negatywne stanowisko wobec etyki normatywnej i aksjologii. Nie podejmują oni kwestii: jakie wartości i normy, jakie ich uzasadnienie, jaki ich system, jakie jego kryteria i jaki związek z wiedzą o świecie, a także ze społeczną praktyką, lecz głoszą „nieprawomocność” takiego systemu. W ten sposób problemy dotyczące uzasadniania wartości, ich relacji do faktów i wiedzy o faktach nabierają znaczenia podstawowego dla rozstrzygnięcia problemów dotyczących statusu normatywno-wartościującej refleksji etycznej.

Poglądy w kwestii możliwości uzasadniania wartości (sądów etycznych) na gruncie marksizmu są zresztą zróżnicowane. I tak jedni wychodzą z klasycznej zasady logicznej niewywodliwości zdań normatywnych i wartościujących ze zdań o faktach, opisowych i widząc konieczność uprawiania etyki normatywnej (określenia tego używamy w najszerszym znaczeniu, w jakim używa go Marek Fritzhand) — stwierdzają, że pozaetyczne (teoretyczne, naukowe) racje dla wartości i norm moralnych są nie tylko niemożliwe, ale i niepotrzebne. Dla owych wartości i norm całkowicie bowiem wystarczające jest uzasadnienie aksjologiczne „wewnątrzsystemowe” — wywodzenie wartości i norm „niższego szczebla” (podstawowych), z wartości i norm „wyższego szczebla” przyjętych na zasadzie etycznych aksjomatów, a ostatecznie z pojęcia uznanego w ramach systemu *summum bonum*. Inni — właśnie przeciwnicy etyki normatywnej — wychodzą z założenia, iż war-

tości i zdań normatywnych nie można racjonalnie uzasadniać, przekreślają też ich sens i potrzebę, a posługiwanie się nimi — uprawianie aksjologii i etyki normatywnej — odczono traktują jako koncesję na rzecz filozoficznego idealizmu, myślenia spekulatywnego i abstrakcyjnego, a także jako rezultat klasowych (mieszkańskich) determinacji. W odniesieniu do pierwszego stanowiska powstaje więc kwestia: czy rzeczywiście takie „aksjologiczne”, „wewnątrzsystemowe” uzasadnienie wartości i norm moralnych jest wystarczające w świetle współczesnej metodologii, wymagań myślenia racjonalnego, a także z punktu widzenia współczesnych „konfrontacji” etycznych. W odniesieniu natomiast do stanowiska drugiego trudno o sformułowanie takich sensownych kwestii, poza pytaniem: czy to, wyraźnie neo-pozytywizujące stanowisko, nie jest wewnętrznie sprzeczne? Wszak przekreślenie refleksji wartościująco-normatywnej, ograniczenie etyki jedynie do analizy materialnych determinant świadomości moralnej i moralnych zachowań ludzi, oznacza w konsekwencji nie tylko proste wyprowadzenie zdań o powinnościach ze zdań o faktach, lecz także utożsamianie jednych zdań z drugimi.

Rozważania Marka Fritzhanda w książce *Wartości a fakty* wychodzą z prostej tezy, iż racjonalne działanie ludzkie wymaga zarówno pewnej wiedzy o faktach, jak i uznania pewnych wartości; im pełniejsza jest zaś owa wiedza i im przejrzystsze są aprobowane wartości, tym wolniejsze i racjonalniejsze jest działanie. Toteż, przyjmuje autor, sprawa wzajemnego stosunku faktów i wartości — zawężająco sprowadzana niekiedy do kwestii wzajemnego stosunku zdań o wartościach i zdań o faktach — należy do najistotniejszych w aksjologii rozumianej jako teoria wartości. Sprawa tego stosunku (dodajmy, iż stanowi ona jeden z istotnych aspektów ogólniejszego zagadnienia relacji między bytem i powinnością) pojmowana jest w książce jako ważna zarówno dla nauki w ogóle (chodzi o znaczenie wartości w nauce), jak i dla aksjologii oraz etyki (chodzi o znaczenie faktów i wiedzy o faktach dla teorii wartości, a także dla uzasadniania wartości).

Ową problematykę stosunku wartości i faktów oraz zdań o wartościach i zdań o faktach autor rozważa (we właściwy sobie dyskursywny sposób, który zasadniczo sprzyja wyrażaniu intencji wywodów, choć niekiedy je wydłuża) jakby na dwóch szczeblach ogólności. Na pierwszym z nich stosunek ten analizowany jest bezpośrednio, analizy te mają tu zatem charakter najbardziej ogólny. I tak w rozdziale I („Fakty a wartości”) znajdujemy kolejno określenie terminów „fakty” i „wartości”, relacji terminów „wartości” i „dobra”, a następnie różnicowanie „wartości-faktów” i „wartości-norm”, przy czym pierwsze rozumiane są jako „wszelkie cennie przez ludzi przedmioty” (s. 16), drugie natomiast jako „przedmioty przez ludzi słusznie cennie”, a więc te „wartości, którymi ludzie powinni się powodować, choćby się nimi w rzeczywistości nie powodowali” (s. 29). W rozdziale tym autor przedstawia również swe rozumienie pojęć „ocena”, „cenienie”, „powinność” w relacji do wartości (powinność „najbardziej oddziela wartości od faktów”; s. 26), a także wartości pozytywnych i negatywnych. Podkreśla „subiektywno-objektywną naturę” wartości, które nie tylko nie mogą istnieć niezależnie od ludzi, ale też nie mogą istnieć niezależnie od świadomości ludzkiej, od ludzkiego cenienia” (s. 25, 22, 23). Opowiadając się za koncepcją jedności faktów i wartości, wskazując na zależność wartości i ich systemów od faktów oraz na wpływ wartości poprzez człowieka na sferę faktów, na życie, w tym na naukę, przeciwstawia się interpretowaniu tej jedności jako tożsamości. Podobny charakter ma rozdział II („O uzasadnianiu w etyce”), stanowiący rozwinięcie problematyki omawianej wcześniej. Kwestia uzasadniania w etyce należy według autora do najważniejszych, a zarazem najtrudniejszych kwestii filozofii moralnej. Przeciwstawiając się rozpowszechnio-

nemu sceptycyzmowi etycznemu, głoszącemu niewiarę w możliwość osiągnięcia jakichkolwiek prawomocnych sądów etycznych, „stawianiu krzyżyka nad etyką z powodu dręczących ją metodologicznych kłopotów” (s. 62) opowiada się za uznaniem możliwości uzasadniania w etyce, pojmując to uzasadnianie jako rzeczywistość, nie zaś fantom. „Etyka — stwierdza — musi wyzbyć się kompleksu niższości wobec innych nauk, zdać sobie sprawę z celów, które ma realizować i z uwagi na te cele dopracowywać się wciąż doskonalszych metod ich osiągnięcia” (s. 62). Oczywiście, uzasadnianie sądów etycznych (oceniających i normatywnych) ma swoisty charakter i określone granice, wiąże się ze szczególnym rozumieniem problemu prawdy w etyce, przyznaniu obiektywności tych sądów, a zatem i ze szczególnym rozumieniem zgodności wartości — norm (sądów o wartościach-normach) z rzeczywistością. Autor przyjmuje pogląd, że podstawowe znaczenie ma w etyce owo uzasadnienie „wewnątrzsystemowe”, polegające na dedukcyjnym wyprowadzaniu (w obrębie systemu) norm szczegółowych z norm ogólnych („chcąc uzasadnić określoną normę tego systemu, dość wykazać, że wynika ona logicznie z ogólniejszej od niej normy”; s. 79), „normy zaś bardziej ogólne uzasadnia się odwołując się do normy czy norm naczelných, inaczej mówiąc do zasad systemu moralnego” (s. 78). Do tego nie sprowadza się jednak kwestia uzasadniania w etyce. Polega ona także na odwoływaniu się do empirii i indukcji — a więc wiedzy o faktach, m.in. do badania rzeczywistych skutków stosowania się do głoszonych reguł etycznych. Ma to znaczenie szczególnie w odniesieniu do naczelných zasad systemu, z których wywodzą się normy ogólne i szczegółowe. Jak je uzasadniać nie tworząc błędnego koła i nie przyjmując ich jedynie apriorycznie? Marek Fritzhand wskazuje rozwiązanie następujące: „Dowieść zasady [...], to wykazać, że jej przestrzeganie służy praktyce moralnej, to znaczy dać nić Ariadny w ręce ludziom poszukującym wyjścia z różnych odwiecznych lub nowych sytuacji moralnych, sprzyja kształtowaniu takich stosunków społecznych, w których najłatwiej, najskuteczniej i najpowszechniej rodzą się i rozwijają słusznie uznawane wartości” (s. 89). W grę wchodzi tu zatem odwołanie się także — w uzasadnianiu wartości moralnych — do wartości pozamoralnych: „uzasadniając jakiś system moralny odwołujemy się zwykle, a w każdym razie odwoływać się powinniśmy, nie tylko do wartości, lecz i do faktów, do nauki i światopoglądu, które te fakty reprezentują” (s. 93).

Ta właśnie sprawa (pozamoralnego uzasadniania moralności) jest najbardziej złożona i wywołuje — musi wywołać — najwięcej kontrowersji. Również i stanowisko wyłożone w omawianej pracy takie dyskusje będzie wywoływać. Niewątpliwą zasługą autora jest to, że wykorzystując współczesny dorobek metodologii i filozofii moralnej wytacza rozwinięte argumenty przeciw neopozytywistycznej negacji etyki normatywnej, przeciw etycznemu sceptycyzmowi, a swe rozważania w kwestii możliwości uzasadniania sądów etycznych lokalizuje w obrębie marksistowskiej interpretacji życia społecznego. Skrupulatnie przedstawia i systematyzuje argumenty i stanowiska opowiadające się za i przeciw taką możliwością. W grupie stanowisk „za” analizuje teorie fizykalizmu, falsyfikacji, „dobrych racji”, „trzeciej logiki”, ujawniając zarówno ich pozytywne, jak i ograniczenia. Na tej podstawie dopiero formułuje własne poglądy. Ale to nie znaczy, że rozstrzyga problem ostatecznie. Nadal otwarta pozostaje wszak kwestia przechodzenia od faktów do wartości w znaczeniu uzasadniania wartości przez odwołanie się do faktów — otwartą jest bowiem kwestia rozumienia praktyki moralnej, doświadczenia, potrzeb, ich zaspokajania itp. Inspirujące są rozważania prowadzące do stwierdzenia konieczności poszukiwania i uwzględniania racji rozumowych dla rozstrzygnięć o charakterze moralnym, także dotyczących wyboru systemu wartości — ale otwar-

ta pozostaje kwestia granic arbitralności takiego wyboru skoro „nawet najbardziej kurczowe trzymanie się faktów i nauki nie zdoła ostatecznie przesądzić ani wyboru sposobu życia, ani tym bardziej ustalenia wyższości lub niższości danego sposobu życia” (s. 108). I nie jest to sprawa mankamentu książki, prezentowanego w niej rozumowania, lecz istoty analizowanej materii. Podobnie inspirujące są rozważania w kwestii rozumienia prawdy w etyce, prowadzące do propozycji zastąpienia tu klasycznego rozumienia prawdy innym, czyli takim, „które w prawdziwym sądzie etycznym upatrywać będzie sąd w sposób właściwy dla etyki zadowalająco uzasadniony” (s. 56). Nie są jednak całkowicie bezzasadne sformułowane w związku z tym pytania, czy taka obrona prawdy w etyce nie tworzy właśnie sytuacji błędnego koła — czy zatem jest istotnie potrzebna.

W drugim ze wspomnianych wątków ogólna problematyka stosunku faktów i wartości przedstawiona już jest pośrednio — za pośrednictwem szeregu problemów szczegółowych. Każdy z nich to problem sam w sobie, autonomiczny przedmiot refleksji etycznej. Ale też każdy z nich — sposób ujęcia każdego z nich w książce — stanowi cząstkową wykładnię owego problemu ogólnego, przekonujący dowód trafności przyjętego sposobu jego rozwiązywania. I tak w rozdziale III analizowany jest „Socialistyczny sposób życia jako fakt i jako ideał”, a więc z punktu widzenia przyjętych w rozdziałach poprzednich założeń metodologicznych. W rozdziale IV („Osobowość a wartości”) autor przedstawia etyczny punkt widzenia w kwestii osobowości, a więc osobowości jako ideału, zaś w rozdziale V („Ideał marksizmu a rewolucja naukowo-techniczna”) omawia kwestie alienacji i dealienacji pracy w warunkach świata współczesnego. Kolejne rozdziały dotyczą: relacji między teorią zdrowia psychicznego a wartościami („Zdrowie psychiczne a wartości”), ewolucjonizmu w jego współczesnym kształcie, z odniesieniem do etyki marksistowskiej („Ewolucjonizmu w etyce”), etycznych problemów związanych z rozwojem genetyki i inżynierii genetycznej („Etyczne aspekty współczesnej genetyki”), wreszcie ideału i granic tolerancji („O tolerancji”).

W recenzji książki Marka Fritzhanda nie sposób ani przedstawić zawartości tych rozdziałów, prezentowanego w nich stanowiska autora ani też ujawnić w pełni ich związków z tytułowym problemem publikacji, sposobu, w jaki te związki są ujmowane, choć autor do tego swych rozważań nie ogranicza. Sprowadzając rzecz do pytania, czy zatem w książce wyczerpany został ów problem: wartości a fakty — odpowiedź wypadnie, iż raczej nie, i nie jest to możliwe w jednej pracy. Ale problem ten został szeroko zarysowany, ujawnione zostały jego wymiary, rozmaite aspekty możliwości jego rozwiązywania, ich konsekwencje. Autor nie ogranicza się przy tym do tak wygodnej „obiektywistycznej” zasady prezentacji i analizy określonych koncepcji, lecz konsekwentnie formułuje stanowisko własne, poszukując dlań uzasadnień i właściwej wykładni.

Podjęcie w książce w sposób polemiczny wielu kwestii szczegółowych wywoływać też może szczegółowe polemiki, uwagi odnoszące się do poszczególnych stwierdzeń i ustaleń. Do takich należy m.in. odróżnianie wartości i dobra (s. 15), pojmowanie roli, jaką w sposobie życia odgrywa moralność (autor zdaje się czynić tu ustępstwo na rzecz krytyki etyki normatywnej, sprowadzającej ją do moralistyki, zbyt zawężająco pojmując wartości moralne, skoro do „innych” zalicza, obok piękna i wiedzy, także szczęście, twórczość, doskonałość; s. 140), odgradzanie etyki i etyków od problematyki wychowania moralnego (s. 155 - 156). Jedna natomiast z takich szczegółowych spraw poruszanych w książce zasługuje na szczególną uwagę, nie tylko w znaczeniu konstatacyjnym, ale i dyrektywnym. Chodzi mianowicie — w związku z kwestią stosunku wartości i faktów — o konieczność współ-

działania etyki z pedagogiką, psychologią, socjologią, genetyką i medycyną, a zwłaszcza psychiatrią.

Książkę Marka Fritzhanda można uczynić przedmiotem dyskusji, można kwestionować poszczególne zawarte w niej stwierdzenia i propozycje. Nie można natomiast zakwestionować jej teoretycznej i metodologicznej doniosłości dla rozwoju marksistowskiej myśli etycznej.

Mieczysław Michalik

### Etyka marksistowska a praktyka

Henryk Jankowski, *Etyka marksistowska a praktyka*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, ss. 165.

Tytuł książki nie zwodzi czytelnika. Jankowski nie traktuje w swej książce praktyki jako kategorii teoretycznej; występuje ona u niego w swej bezpośredniej postaci jako ludzka działalność społeczna w różnorodnych jej formach i dziedzinach. Z tą właśnie „praktycznie” pojmowaną praktyką autor zestawia tezy aksjologiczne marksizmu, dokonuje konfrontacji ideału z faktami i mechanizmami życia społecznego, i to przede wszystkim życia społecznego w warunkach budowy socjalizmu, w tak zwanym okresie przejściowym do komunizmu.

Oto właśnie swoistość książki Jankowskiego; dokonuje on w niej konfrontacji etyki marksistowskiej z rzeczywistością socjalistyczną w Polsce Ludowej, skupiając przy tym uwagę na okresie ostatnich kilkunastu lat, z ostatnimi burzliwymi laty włącznie. Konfrontacja ta, rzecz jasna, nie jest ani wyczerpująca, ani dostatecznie pogłębiona, i taką jeszcze być nie może. Ale, co najważniejsze, ona już jest, ukazuje etyce marksistowskiej w Polsce najważniejsze obecnie zadania, stawia pierwsze kroki na wytyczonej przez te zadania drodze. Absolutnie to nie podważa wagi dalszych wysiłków teoretycznych na jakimkolwiek terenie badań etycznych. Ale domaga się rozszerzenia kręgu tych dociekań o problemy najbliższej praktyki, o zaangażowanie się etyki marksistowskiej w analizę naszej polskiej trudnej sytuacji, na podstawie znajomości rzeczy i marksowskiego systemu wartości. Analiza taka nie tylko wiąże ściśle etykę normatywną z etyką opisową i z odpowiednimi naukami społecznymi, nie tylko dodaje etyce nowego atrakcyjnego ważkiego społecznie i wychowawczo wymiaru, lecz jednocześnie może stać się sprawdzianem wartości praktyki samych etyków, rozwijanych przez nich teorii moralnych i metamoralnych, użyczyć tym teoriom nowych impulsów badawczych i otworzyć przed nimi nowe arcyważne obszary dociekań.

Jankowski uważa, że w danej chwili, w związku z doświadczeniami zapoczątkowanymi u nas w 1980 r. do najważniejszych kwestii moralnych należą dziś kwestie odpowiedzialności, równości, sprawiedliwości i zaangażowania społecznego. Tym to właśnie problemom poświęca swą książkę, rozpatrując je w pewnej kolejności, lecz nie w oderwaniu od siebie, przeciwnie, w jak najściślejszym związku ze sobą. Analizy swe prowadzi z pozycji rzeczywiście humanistycznie pojmowanej